

Sam sobie zlecił, sam podpisał i sam wypłacił

1 października 2015

O nowych nagraniach po raz pierwszy poinformowali w marcu prokurator generalny Andrzej Seremet i prowadząca śledztwo podsłuchowe prokurator Anna Hopfer. Znajdują się na nich m.in. Sławomir Nowak, Krzysztof Kwiatkowski, Bartosz Arłukowicz, Władysław Kosiniak-Kamysz i Elżbieta Bieńkowska.

Dziennikarze „Gazety Wyborczej” dotarli do treści nagrań. Co w nich jest? Między innymi kilka informacji na temat Andrzeja W. – szefa Instytutu Transportu Samochodowego, zapewnienie, że kontrole w projektach unijnych robi się tak, żeby „wyszły dobrze” oraz informacje o marnowaniu środków publicznych dla celów politycznych.

„On zrobił taką rzecz, słuchajcie, jego musiało się zwolnić albo do prokuratury. On sam sobie wypłacał [pieniądze] za projekty europejskie, sam ze sobą podpisywał umowy, 400 tys. sobie wziął. I najlepsze, że zapłacił w Warszawie ekspertom, którzy zrobili mu opinię, że tak naprawdę to mógł to sobie wziąć. Mógłby siedzieć, bo sam ze sobą podpisał te umowy, sam sobie zlecił, sam podpisał i sam wypłacił” – mówi na nagraniu wiceminister infrastruktury Zbigniew Rynasiewicz o Andrzeju W.

O sprawie było głośno już w 2013 roku. Nagłośniła ją Agnieszka Burzyńska, dziennikarka RMF FM. Jak twierdziła – gdy Andrzej W. nie mógł wystąpić w umowie jako dyrektor ITS, zawierano umowę z „adiunktem Andrzejem W.”. Były już dyrektor Instytutu posiada bowiem również tytuł naukowy. W ten sposób sam płacił sobie za zlecenia. Sprawa nie spotkała się wówczas z zainteresowaniem śledczych. Teraz prokuratorzy uważają, że nagranie może być podstawą do rozpoczęcia dochodzenia.

Druga, niezwykle ciekawa wypowiedź należy do Elżbiety Bieńkowskiej – wiceprezes Rady Ministrów oraz minister

infrastruktury i rozwoju w latach 2013-2014, od 2014 Europejski Komisarz do spraw Rynku Wewnętrznego i Usług. Dokładniej – chodzi o wypowiedź w sprawie wykorzystywania funduszy unijnych w służbie zdrowia i kontrolach przeprowadzanych przez Najwyższą Izbę Kontroli. Na nagraniu Bieńkowska mówi, że posłuży się wynikami kontroli z 2011 r. „To znaczy wiadomo, że to nie jest prawda, ale co, kto będzie te pieniądze zwracał? Ja wiem, jak jest, kontrole robiliśmy po to, żeby wyszło, że jest dobrze. A jest źle, ale to są setki milionów złotych”.

Kolejna rozmowa dotyczy załatwienia pracy asystentki w Brukseli dla nieznanej z nazwiska kobiety. „Ty masz od 1 lipca pracę, ale kto ci mówi, żebyś ty chodziła do pracy. Masz etat, a nie to, że masz chodzić do roboty, bo wiesz, to jest różnica. Będziesz tam referentką do spraw różnych, no i tyle, nie będziesz się ruszać, będziesz leżeć...” – można podobno usłyszeć na nagraniach.

Prokuratura zajęła się wybranymi wątkami z nagrań. Prawie 100 osób uzyskało status „pokrzywdzonych” w sprawie.

Autorstwo: MZ

Źródło: Strajk.eu